

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 301

Poznań, środa dnia 6 lipca 1932

Rok XXVII

## Twarde stanowisko Francji w Lozannie

*Herriot domaga się zapłacenia przez Niemcy 4 miliardów marek i odrzuca ich warunki polityczne*

Lozanna, 5. 7. (PAT.) Popołudniu toczyły się rozmowy między Mac Donaldem a Papenem i innymi delegatami niemieckimi. Przewodniczący konferencji rozmawiał osobno z delegatami francuskimi i niemieckimi. Bezpośrednich rozmów francusko - niemieckich nie było.

W rozmowach z Mac Donaldem delegaci niemieccy zrezygnowali ostatecznie z systemu rocznych spłat i wyrazili zgodę, aby suma, którą Niemcy zapłacą, była zapłacona w bonach, o których emisji zdecyduje Bank Wypląt Międzynarodowych, jak proponowali wierzyciele. W niedzielę Niemcy ofiarowywali 10 rat rocznych po 250 milionów, względnie 37 rat po 120 milionów, niewątpliwie w nadziei, że po pewnym czasie mogliby zaprzestać płacić. System bonów, na który Niemcy obecnie po dłuższym oporze wyrazili zgodę, u niemożliwia uchylenie się od płacenia. Niemcy pragnęliby poza tem pewnej zmiany w systemie bonów. Co się tyczy sumy, Niemcy wyraziły zgodę na 2.600 milionów mk., ale wznowili warunki polityczne, o których w niedzielę, ofiarując zapłacenie 2 miliardów, nie mówili. Domagają się oni równości praw w dziedzinie zbrojeń oraz uznania, że

sumy, które zapłacą, będą zapłacone nie z tytułu odszkodowań i nie będą oznaczały ponownego uznania przez Niemcy części 8-ej reparacji traktatu

wersalskiego, na czele której figuruje słynny artykuł 231, motywujący zobowiązania Niemiec do płacenia odszkodowań faktem, że wywołali oni wojnę.

Po rozmowie z Papenem Mac Donald konferował z Herriotem, który odrzucił warunki polityczne Niemiec. Poza tem domaga się on, aby suma globalna wynosiła 4 miljardy. Na obiedzie Mac Donald ponownie spotkał się z Papenem. Wieczorem odbyły się dalsze rozmowy.

Mac Donald pragnąłby doprowadzić do porozumienia jeszcze dziś w nocy, a najpóźniej jutro.



Polska pielgrzymka eucharystyczna w Lourdes. — (Do dzisiejszej korespondencji; — autor korespondencji, p. Domański, stoi pierwszy od lewej strony)

### Nowy lot Hausnera

Nowy Jork, 5. 7. (PAT.) Hausner usilnie stara się ponowić swój lot jeszcze w roku bieżącym. Na zakupienie samolotu potrzebuje on pomocy w sumie około 25 000 dolarów. Polonia amerykańska organizuje towarzystwo, mające mu dopomóc.

Hausner robi starania, celem spieniężenia w Ameryce lub Polsce opisu swego lotu. Opis ten zawierałby około 4 000 słów.

### Dar na cele naukowe

Warszawa, 5. 7. (PAT.) Inż. Borzykowski, prezes Tow. „Borvisk” w Paryżu, ofiarował na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej 30 000 fr. na cele naukowe, a mianowicie na badanie przetworów celulozy.

Prezydent przekazał tę sumę Chemicznemu Instytutowi Badawczemu z poleceniem użycia jej na cele wskazane przez ofiarodawcę.

## Zagranica o Pomorzu i Gdańsku

*Rozsądny głos dziennika włoskiego „La Tribuna”*

Marsylja, 5. 7. (PAT.) „Le Petit Marseillais” rozpoczął druk cyklu korespondencji własnych z polskiego Pomorza i Gdańska.

W pierwszym artykule specjalny wysłannik tego dziennika, dr. Louis Billon omawia historyczną przeszłość terytorjów, dających Polsce wolny dostęp do morza. Autor w spokojny i rzeczowy sposób potwierdza i dokumentuje słuszność polskich argumentów, przemawiających za prawami Polski do tej połaci odwiecznie polskiej ziemi.

W drugiej z kolei korespondencji dr. Billon omawia z niezwykłym uznaniem twórczy wysiłek Państwa Polskiego, oraz cudowny rozwój portu Gdyni.

Rzym, 5. 7. (PAT.) Dziennik „La Tribuna” drukuje długi artykuł, poświęcony polskiemu punktowi widzenia w sprawie Gdańska.

Autor bardzo dokładnie wyszczu-

też polską, wskazując na niegospodarcze ustosunkowanie się polityki gdańskiej w myśl wskazówek i dyrektyw z Berlina, oraz stwierdza, że lamenty z powodu Gdyni są dziecinne, skoro bowiem Włochy przy 42 milionach ludności mogą utrzymać kilkanaście wielkich portów, to Polskę z 32 milionami może zapewnić dobrobyt i pracę 2 portom.

### Zastrzelenie bandyty

Stryj, 5. 7. (PAT.) Wywiadowcy policji natknęli się na peryferjach miasta na poszukiwanego od dawna bandytę i złodzieja Józefa Sitkę, który na widok funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa rzucił się do ucieczki, ostrzeliwując policjantów. Do pościgu przyłączyli się wojskowi z pobliskich koszar. Bandytę obezwładniono celnym strzałem i przewieziono go do szpitala.

### Bezrobocie w Polsce

Warszawa, 5. 7. (PAT.) Według danych statystycznych, ilość bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 2 bm. 244 857 osób, co stanowi spadek w porównaniu do poprzedniego tygodnia o 8 007 osób.

## Krwawe walki uliczne w Lipsku

*Demonstracje republikańskiego Reichsbanneru — Dwugodzinna ostra walka i strzelanina — Wiele osób ciężko rannych przewieziono do szpitala*

Lipsk, 5. 7. (PAT.) W niedzielę demonstrowało przeszło 30.000 członków republikańskiego Reichsbanneru, do których przemówienie wygłosił znany przywódca socj. dem. Breitscheid.

Mówca zwrócił się z ostremi zarzutami przeciw prowokacjom nar. socjalistów i podkreślił z naciskiem, że socjal-demokracja niemiecka „ufa we własne siły, nie wierzy w zwycięstwo Hitlera. Nadchodzące wybory do parlamentu są ostatnim etapem zmagania się z wewnętrznym wrogiem i czynnikiem rozkładu „jedności narodowej”. Proletariat niemiecki, choćby miał to okupić ofiarą krwi, nie dopuści, aby 65-miljonowym narodem rządził obłąkaniec i sprawca krwawego terroru bataljonów szturmowych.

Manifestacje niedzielne, podczas których wznoszono okrzyki „precz z rządem junkrów pruskich”, „precz z Papenem”, „chcemy pokoju i wolności”, były zapowiedzią silnej reakcji przeciwko Hitlerowi w akcji przedwyborczej.

Lipsk, 5. 7. (PAT.) Fala krwawych walk politycznych w Saksonii wzmagają się.

Po względnie spokojnym przebiegu niedzieli poniedziałek znowu przyniósł burzliwe walki uliczne. Uzbrojone hit-

lerowskie bojówki szturmowe napadły na powracających z zebrania członków republikańskiego Reichsbanneru. Wywiązała się ostra walka i strzelanina, w czasie której kilka osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Około północy powtórnie doszło do krwawych walk hitlerowców z socjal-demokratami, przy czym wiele osób zostało silnie poturbowanych. Bójki miały charakter regularnej walki ulicznej i trwały zgorą 2 godziny.

W okolicy Drezna hitlerowcy sprokrowali maszerującą grupę „Żelaznego Frontu”.

Dziś w południe silnym uderzeniem pięści w Frankfurcie zamordowany został nadzorca lipskich hal targowych. Sprawcę aresztowano. Jest nim pewien bezrobotny komunista.

Berlin, 5. 7. (PAT.) W krwawych starciach, jakie wydarzyły się ubiegłej nocy w Frankfurcie n. Menem i Lipsku, zabite zostały dwie osoby, a cały szereg ciężko rannych odwieziono do szpitala.

Ofiarą bójki we Frankfurcie n. Memem padł narod. socjalista, zastrzelony przez komunistów.



# Polska pielgrzymka narodowa w Lourdes

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Lourdes, 2 lipca 1932.

Po jednodniowym wypoczynku w Paryżu Polska Pielgrzymka Narodowa na Kongres Eucharystyczny w Dublinie udała się do Lourdes z ks. biskupem chełmińskim, dyr. Kancelarii Prymasa ks. Janickim i dyr. „Francopolu” p. L. Kliksem, aby w miejscu cudownego objawienia uczcić Królową Korony Polskiej i zwiedzić cudami słynącą grootę.

Po całonocnej nużące podróży pociąg dowiózł w południe specjalne wagony z pielgrzymami do upragnionego miejsca. Z okien wagonu już zdążyła z zajęciem obserwowano białe szczyty Pirenejów i malownicze krajobrazy górskie. Lourdes, sympatyczne miasteczko, położone w kotlinie wysokich gór, ma swój indywidualny charakter, tak różny od całego szeregu podobnych osiedli. Dominują hotele, pensjonaty i sklepy z dewocjonaljami. Czysta i spokojna nadają temu miasteczku ton wysokiej powagi, godnej świętego miejsca. Po ulicach suną w skupieniu i powadze, sznurami bądź pojedynczo, pątnicy różnych narodowości, przystrojeni w kokardki swego kraju.

Polska pielgrzymka, bezpośrednio po spożyciu obiadu, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień, rozpoczętych przez ks. biskupa Okoniewskiego, a wyrażających radość i zadowolenie z możliwości uczestniczenia w uroczystościach największego Sanktuarjum Francji, wzięła udział w codziennej uroczystej procesji Najśw. Sakramentu, tworząc wcale pokaźną grupkę. Ta uroczystość, a zwłaszcza błogosławieństwo Najśw. Sakramentu chorych, ustawionych na noszach wzdłuż drogi, wywarło na uczestnikach polskich niezatarte wrażenie. Żywa i głęboka wiara, jaka biła od nieszczęśliwych i upośledzonych, stała się udziałem ogółu. Druga świecaka procesja wyrusza codziennie wieczorem z przed groty dokoła kościoła i wzdłuż ogrodów Bazyliki ze świecami w ręku i śpiewem „Po górach dolinach”, śpiewanym w różnych językach. Jedyne silny refren: „Ave Maria” bije potężnym akordem hen ku górze. Tysiące, tysiące pielgrzymów, z rozżarzoną świecą w ręku, suną w skupieniu i rozśpiewaniu na przestrzeni paru set metrów, co przy zapadającym mroku i iluminacji daje wrażenie jedyne w swoim rodzaju.

Następnego dnia rano odbyło się przy grocie uroczyste nabożeństwo dla polskiej pielgrzymki, celebrowane przez ks. biskupa chełmińskiego, który też

## Złot Sokołów w Pradze

Praga, 5. 7. (PAT.) Dni wszechsokolego zlotu wypełnione są popisami gimnastycznymi poszczególnych grup, z których najliczniejsza, czeskosłowacka, wychodzi na stadion w liczbie 17 000 ćwiczących. Grupa polska, występująca w 2 oddziałach: sokołów i sokolic, cieszy się wielkiem powodzeniem.

W ramach zlotu rozegrano kilka spotkań sportowych. Mecz tenisowy zespołów polskiego i czeskosłowackiego wygrali Czesi 6:3; zawody wioślarskie Polska—Czechosłowacja również zakończyły się zwycięstwem Czechosłowacji 2:0.

STELLA OLGIERD

## SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

25)

Było jeszcze szarawo na dworze, a w powietrzu wisiła jakby groza.

Naraz, tuż przed samym wschodem słońca zerwał się szalony wichur, który w nocy nieco się był uspokoił, a równocześnie lunęła znową gwałtowną ulewą. Ludzie, w pierwszym odruchu, wpadli do stodoły, chroniąc się przed potokami wody. Hanka, uciekając do domu, obejrzała się właśnie w chwili, by móc jeszcze krzyknąć z całej siły, tak, aby ją usłyszano:

— Uciekajcie! Wali się! Ludzie!...

Kilku rzuciło się ku drzwiom, ale nim wszyscy zdążyli wybiec, stodoła runęła z okropnym trzaskiem. Hanka instynktownie przymknęła oczy, a w następnym zaraz momencie, nie zważając na ulewę, biegła ku kupie zwaliska, jaką tworzyła w tej chwili

wygotił od ołtarza podniosło kazanie, w którym nawiązał do dopiero co odbytego Kongresu Eucharystycznego oraz połączył go z udziałem pielgrzymki polskiej w uroczystościach w Lisieux i Lourdes. Po krótkiej modlitwie na intencję Ojczyzny rozległ się potężnym głosem hymn „Boże, coś Polskę”, wystuchany w skupieniu przez tysiące pielgrzymów innych narodowości. Tutaj też nastąpiło zetknięcie się z grupą Polaków z północnej Francji, którzy przyjechali do Lourdes z pielgrzymką francuską z diecezji Arras. Pobyt polskiej

pielgrzymki w Lourdes uwieczniła wspólna fotografia przed cudnym portalem Bazyliki.

Po odprawieniu stacyj Męki Pańskiej, położonych malowniczo wśród gór, po zwiedzeniu domku Bernadetty, panoramy i innych zabytków miasteczka nastąpiło pożegnanie się pielgrzymów. Jedna partja wyjechała do Polski przez Padwę i Wenecję, druga zaś na Paryż i Berlin.

Ochoczy duch, jaki panuje wśród pielgrzymów, oraz dobra i sprawna organizacja techniczna znanego biura podróży „Francopol”, zrobiły to, że wrażenia z tej pielgrzymki nie zatra się w pamięci przez całe życie.

WŁADYSŁAW DOMANSKI.

## Proces „taty” Tasiemki

Z za kulis działalności terrorystów warszawskich

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) W procesie przeciwko terrorystom warszawskim jako pierwszy świadek badany był Strzeliński. Był on sądzony przez „dintojre” bandy, gdyż rzekomo miał odmówić zapłacenia okupu 500 zł. Powiedzieli mi — mówi świadek — będziesz ukarany. „Sąd” ukarał też mnie grzywną 100 zł. Zacząłem prosić, aby mi darowano. Ostatecznie zgodzono się na 50 zł.

Świadek Siekierka dał pod terorem Karpińskiemu i Steinwurfowi 300 zł i dwa ubrania.

Świadek Olderman handluje na placu Kercelego od 27 lat. W roku 1930 poróżnił się ze swym sąsiadem Skassbergiem i został wezwany przez „dintojre”, która się odbyła w restauracji. Nie słuchano moich wyjaśnień, tylko powiedziano mi, masz płacić 800 zł. Po długich targach skończyło się na 400, dodatkowo musiałem jeszcze uiścić 100 zł za libację. Skassberg zapłacił przy mnie 50 złotych.

Przewodniczący: — Kogo jeszcze terroryzowano?

Świadek: — Wszystkich bez różnicy jednakowo.

Adwokat Litauer: — Jak dawno to się działo?

— Od roku 1928.

— Czy mówili oni, że działają w imieniu partji?

— Miałem przeświadczenie, że jest to frakcja rewolucyjna P. P. S., partja, która ma siłę.

— A jak się zachowywała policja? Prokurator Kawczak protestuje przeciwko temu pytaniu i mówi, że nie można dopuścić do rozgrywki politycznej na tle procesu.

Sąd dopuszcza jednak pytanie.

Świadek wyjaśnia, że policja nie interwenjowała. W komisariacie, kiedy przyszedł, powiedziano mu: — Przecież pana jeszcze nie zabito, pan żyje.

Zaciekawienie budzi znajdująca się w zapieczętowanej kopercie w aktach sprawy lista składek na frakcję.

Świadek Fuchs mówi, że na tę listę zbierane były od straganarzy przymusowe składki po 5 i 10 złotych. Były to składki na frakcję nie od członków. Na liście tej jest podpis Tasiemki.

Tasiemka, zapytany o to przez przewodniczącego, oświadcza, że pieniędzy żadnych nie wymuszano.

Handlarz Regen miał bandzie zapłacić najpierw za pozwolenie nabycia wódki a później za nabycie straganu. Karpiński prześladował jednak stale Regena żądaniami haraczu. Gdy nie otrzymywał na czas pieniędzy, wy-

mował rewolwer i przystawiał go handlarzowi do piersi. Gdy poskarżył się Regen, urządzono w „knapie „dintojre”, w której brał udział i Tasiemka. Kazano wtedy zapłacić Regenowi 500 złotych.

Adwokat Lewin: — Jaką rolę odgrywał Tasiemka w „dintojrze”?

— Siedział w restauracji przy stole trochę pijany. Mnie do głosu nie pozwolono dojść, tylko krzyczeli, że bym płacił. Na placu Kercelego Tasiemka bywał stale. (w.)

## Ujęcie emisariuszy rządu litewskiego

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą:

Dnia 3 bm. przeszli granicę litewską i dostali się na teren polski w pobliżu miasteczka Łozdziej dwaj ludzie w poszarpanych mundurach armji litewskiej. Podali się oni za zbiegłych z więzienia i twierdzili, że podczas przewożenia ich karetką więzienną zlamano się koło a wówczas oni rzucili się na strażników, rozbili ich i zbiegli.

Opowiadanie to wydało się jednak strażnikom niejasne, wskutek czego poddano ich ścisłszemu badaniu. — Okazało się, iż są to emisariusze rządu litewskiego, którzy skierowani byli na terytorjum polskie, aby poprowadzić robotę antypaństwową wzdłuż pogranicza. (w.)

## Wielki pożar

Frankfurt n. M., 5. 7. (PAT.) W Weinheim w fabryce wyrobów gumowych Weisbrodt i Seifert wybuchł pożar, który rozszerzył się z taką szybkością,

## Kolonizacja Prus Wschodnich

Królewiec, 5. 7. (PAT.) Koleje niemieckie przyznały dalekoidące niżki dla osadników, którzy przenoszą się z zachodnich Niemiec do Prus Wschodnich. W sprawie tej pisze „Mazur”, organ ludności mazurskiej:

Mazurską ludność wysyła się na zachód, ale z zachodu sprowadza się kolonistów niemieckiego. Niemcy dążą do tego, aby się nas stąd pozbyć. Nie dość, że setki tysięcy Mazurów w ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat u-

chodzących musiała się ograniczyć tylko do zabezpieczenia okolicznych budowli. Na skutek wielkiego upału zajął się również okoliczny las i słupy telegraficzne.

Pożar wybuchł w czasie przerwy w pracy, wskutek czego pociągnął za sobą tylko 4 ofiary w ludziach. Z powodu niebezpieczeństwa ewentualnych eksplozji, zamknięto ruch uliczny. Szkody olbrzymie.

## Cudowne wyzdrowienie

Messyna, 5. 7. (PAT.) 17-letnia Cezaryna Silvestri, od pięciu lat chodząca o kulach wskutek złamania prawej nogi, odzyskała nagle władzę podczas niesporów w kościele św. Paulina, modląc się przed ołtarzem św. Ryty. Silvestri, badana w ciągu tych pięciu lat przez wielu znanych lekarzy, została uznana za nieuleczalnie chorą.

## Zabójstwo na dancingu

Łódź, 5. 7. (Tel. wł.) W niedzielę na dancingu „Hungaria” przebywał kpt. 6 dyw. żandarmerji Józef Korytowski w towarzystwie tancerki Zofji Myszczyn i dwóch panów.

W pewnym momencie tancerka, manipulując rewolwerem, spowodowała wystrzał, który położył kpt. Korytowskiego trupem na miejscu.

## Napad na wiec narodowy

Jak donosi „Polonia” miał się onegdaj odbyć w Wadowicach pod Krakowem wiec Młodych O. W. P. i Stron. Nar. Gdy sala wypełniła się tłumnie słuchaczami, a jeden z organizatorów zebrania zaproponował na przewodniczącego p. Stanka Józefa, zastępowanego i powszechnie szanowanego rolnika, uczestnika walk o niepodległość Polski, wówczas jeden z urzędników, niejaki p. Czapkiewicz, zaczął się krzykliwie domagać, ażeby na przewodniczącego wybrano komisarza rządowego p. Koska. Wszczął się hałas.

W pewnej chwili wpadła na scenę bojówka „sanacyjna” i pobiła kilkanaście osób, wśród okrzyków „niech żyje marsz. Piłsudski” krzestami. Jednego z uczestników zebrania zraniono nożem. Przedstawiciel władzy skorzystał ze sposobności i — rozwiązał zebranie, przyczem jednak zapomniano — aresztować napastników.

Bandycki napad wywołał w Wadowicach powszechne oburzenie. Jak się dowiadujemy stan ranionego nożem jest dość poważny.

Dość należy, że „sanacyjna” „Gazeta Polska” przedstawiła zajścia wadowickie w sposób tendencyjny i zupełnie niezgodny z prawdą.

stodoła, a skąd dobywały się przeraźliwe jęki.

— Kto tam... kto został?... Ratować!.. Prędko!..

Spojrzeni po sobie, orientując się w ten sposób, kogo z nich niema.

— Wawrzona nima... to musi on!

— Prędzej! odrzucać z wierzchu... ostrożnie!!

W parę minut ulewa przemoczyła wszystkich z Hanką na czele. Kiedy wreszcie po przeszło półgodzinnej pracy, przy pomocy jeszcze i ludzi, nadbiegłych z całego folwarku, usunięto belki, przygniatające Wawrzyńca Rolisa, okazało się, że jedna z krokwi czy belek z wiązania dachu, spadając, obcięła mu cztery palce u lewej ręki, że ponadto miał zwichniętą nogę i był cały połuzony. Przytomności jednak nie stracił, mimo bólu i upływu krwi, i jęczał przeraźliwie, chłopskim zwyczajem.

Hanka, na widok nieszczęsnego, skupiła się w sobie, zacisnęła zęby.

— Przenieść go do czeladnej, wolno... ostrożnie, mówię!.. Połóżcie na łóżko... Teraz, Franka daj ciepłej wody... Mańka niech biegnie do starszej pani dziedziczki po kawałek płó-

na. Tylko nie mów, co się stało, bo by się przelękała, powiedz tylko, jakby się pani dziedziczka pytała, że się Wawrzon skaleczył w rękę...

Podczas kiedy chłop jęczał w dalszym ciągu, Hanka poleciała zdjąć mu obuwie, aby móc nastawić zwichniętą nogę. Potem wzięła od służącej płatek lniany, podarła na podłużne pasy i zrobiwszy w ten sposób coś w rodzaju mocnego bandaża, przewiązała w kostce rękę Rolisa, aby zatamować upływ krwi. Ręka ta była tak strasznie brudna, że Hanka, mimo, iż ciężko jej było patrzeć na poszarpane kikuty palców, w obawie zakażenia, delikatnie ją obmyła, poczem dopiero zabandażowała. Przez ten czas formal zaprzęgał konie do wozu, wyszcilał go dobrze sianem, tak, aby Rolisowi możliwie najwygodniej było jechać do szpitala.

Kiedy wreszcie wóz ruszył i ucięło echo jęków poranionego, Hanka dopiero pomyślała o tem, aby się przebrać. Była przemoczona do koszuł, czego poprzednio, podczas opatrunku, nie odczuwała. Dopiero teraz też odczuła straszne zdenerwowanie, w jakie ją wprowadził ów tragiczny wypa-

dek. W najmniejszej mierze nie poczuwała się do winy, a jednak była pewna, że trzeba będzie napewno ponieść jakieś tego wypadku konsekwencje...

Wszystko się waliło na nią. Los chciał ją zrazić widocznie i zniechęcić do pracy, ku której biegła z takim zapalem, za którą tęskniła w dusznej atmosferze miasta, o której marzyła od dziecka... Twardy znój to był, ta praca na roli, którą Hanka wyidealizowała sobie, ukochwawszy ją ponad wszystko. Rolis... Co z nim będzie? Czy nie dostanie zakażenia krwi? Jak to dobrze jeszcze, że to lewa ręka... Coby począł bez prawej? A stodoła? Będzie koniecznie przecież potrzebna po zniwach, za co ją jednak postawić?

— Boże! Boże! — szepnęła w umęczonym.

Przebiegła jej przez mózg myśl o Stefanie Majewskim. Ale odsunęła ją od siebie stanowczo.

„Wie przecież, jak jest w Juszczyńcu. Skoro sam się nie zgłasza, to albo jeszcze nie otrząsnął się z przynęty bienia, po śmierci Zosi, albo daną u-mierającej żonie obietnicę nie traktuje zbyt dosłownie,” rozmyślała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Ekipa olimpijska na pokładzie „Pułaskiego“

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego“).

Na „Pułaskim“, 3 lipca. Jesteśmy już na pełnym morzu. Powiedział nam to jeden z najważniejszych ludzi na okręcie, mianowicie steward, który dysponuje obiadami. Inaczejbyśmy chyba nie uwierzyli.

Morze jest spokojniutkie, zlekka pomarszczone bryzą, ale w stopniu napewno mniejszym, niż Wisła w czasie wiatru. Jedyna fala, która porusza Bałtyk wychodzi z pod śruby „Pułaskiego“.

Parowiec linii „Gdynia—Ameryka“ wiezie nas w komplecie. Brak tu tylko Kusocińskiego, który zawsze szybszy, zawsze niecierpliwy, zawsze pierwszy u mety — i tym razem wyrwał się naprzód. Nasz rekordzista światowy pojechał z Cherbourga szybszym statkiem, aby nie mieć zbyt długiej przerwy w treningu. Organizm „Kusego“ wymaga stałego wysiłku, a trudno przecież ka-zać mu biegać dokoła burty.

A jednak sprinterzy właśnie w ten sposób przygotowywać się będą do występu olimpijskiego. Długość burty z jednej strony wynosi 80 mtr., doskonale więc można wyciąć sobie mały start. Publiczność oczywiście grzecznie wyprosimy na wyższy pokład, gdzie będzie mogła zagrać w totalizatora.

Dużo gorzej przedstawiała się sprawa treningów miotaczy; jak ma rzucić Wajsołówna dyskiem, w jaki sposób urządzić Heljasza, aby kulą nie rozwalił całego statku.

Trenerzy wspólnie z kierownikiem ekspedycji p. Józefem Baranem i na to znaleźli sposób. Oczywiście prowizorium, ale lepsze to niż dwutygodniowa bezczynność. Heljasz otrzyma do swej dyspozycji salę gimnastyczną, gdzie będzie mógł trenować pchnięcie. Poza to będzie mógł wykonać trzy rzuty dziennie z pełnym gazem — prosto do morza. Odpowiednie kule zostaną zakupione w Kopenhadze. Szkoda tylko, że w ten sposób nie da się zmierzyć niejednego rekordu światowego!

Z dyskiem będzie jeszcze inaczej. Dysk będzie uwiązany na sznurku. Rzut do wody, a potem za sznureczek i dysk wyciągniemy. Trochę to uciążliwe, ale czegoż się nie robi dla dobrej formy olimpijczyków.

Z szermierzami jest mniejszy kłopot. Dzięki uprzejmości dyrekcji linii drużyna olimpijska otrzymała do swej dyspozycji salkę, gdzie zaimprowizuje się planszę szermierczą. Tak samo Pławczyk będzie mógł popisywać się skokiem w wyż na materacach.

Pożegnanie z ładem było bardzo serdeczne, bardzo ciepłe, niemal rozrzewniające. Min. Kwiatkowski na motorówce przepłynął do naszego olbrzyma i za pośrednictwem kapitana życzył nam przez tubę pomyślnej podróży i olimpijskich sukcesów.

Na molo stały tłumy ludzi, którzy powiewali nam chusteczkami aż do zemdlenia ręki.

— Żegnajcie, Żegnajcie. Pokażcie... Olimpiada... — coraz mniej, coraz bardziej nikły w oddali głosy. Ale dobrze wiedzieliśmy o co chodzi. Oni oczekują, oni żądają zwycięstwa.

Nastroje w drużynie znakomite. 7-miu wioślarzy, 5-ciu lekkoatletów i 6-ciu szermierzy cały dzień spaceruje po

pokładzie, próbuje sklecić małą partyjkę bridża (zawsze brakuje czwartego), czyta zabrane z Polski gazety i troszeczkę flirtuje.

Dzisiaj przybijamy do Kopenhagi. Zwykła publiczność pozostanie na statku, tylko my, uprzywilejowani, pojedziemy holownikami na ląd. W pierwszym rzędzie chodzi o trening, a potem — o poznanie miasta, z którym dotychczas nie łączyły nas prawie żadne stosunki sportowe.

Za chwilę w salonie drugiej klasy odprawiona zostanie msza św. Na stolicku siwy kapłan ustawił sobie przenośny ołtarzyk, bo od budzenia nas przywdział komżę i będzie nabożeństwo.

Z jedzenia okrętowego jesteśmy bardzo zadowoleni. Dużo owoców i jarzyn, cztery razy dziennie. Porcyj nie skąpią, a gdy dobierać — służba nie uśmiecha się ironicznie. Czyż można jeszcze czego żądać?

Ogólny podziw pasażerów budzi nasz miotacz kuli Zygmunt Heljasz. Chłopiec rzeczywiście może imponować: wzrost 188 cm. i 102 kg. wagi. W czasie pierwszego lunchu podszedł do niego jakiś gruby jegomość z zbyt krótką szyją, poklepał go po ramieniu i oświadczył:

— Maksymiak jestem! Słyszał pan pewnie: zapaśnik ciężkiej wagi. Rywal Zbyszka Cyganiewicza! A to pani Maksymiakowa, najsilniejsza kobieta na globie. Chciałem się z panem zapoznać, bo pan też jest rekordzista. Szczęrze panu wiesz. Młode pokolenie Polski — bravo, bravo! Z pana, panie Heljasz, byłby dobry ciężkoatleta. Szkoda, że przy pańskiej wadze i sile poszedł pan na tę lekką atletykę. Good bye!

Heljasz przez cały dzień był w dobrym humorze i wyraźnie pysznił się pochwałą, ale narazie fachu zmienić nie zamierza.

Widać już zarysy Kopenhagi. Całą ekspedycję olimpijską wzywają na pierwszy dech. Pozostawiam więc Wam jeszcze tylko nasz adres w czasie Olimpiady: Olympic Village, Polish Expedition, Los Angeles, Cal. USA.

To dla mężczyzn. Panie mieszkają gdzieindziej: Chapman Park Hotel, Polish Expedition, Los Angeles, Cal. USA.

Listy i gazety z kraju mile widziane.

JAN ERDMAN.

## Strajk włoski w Sosnowcu

Warszawa, 6. 7. (Tel. wł.) Z Sosnowca donoszą:

Dnia 3 bm. w walcowni hr. Renarda wybuchł strajk włoski.

Robotnicy, dowiedziawszy się o zamiarze unieruchomienia walcowni, wysłali do zarządu delegację z zapytaniem, czy wiadomości te są prawdziwe. Otrzymałi odpowiedź potwierdzającą, jednakże bez określenia terminu. Wówczas robotnicy przerwali pracę, nie opuszczając fabryki. Interwencja inspektora pracy była bezskuteczna.

W zakładach Kococzyńskiego robotnicy od 7 dni nie pracują, nie opuszczając fabryki. Rodziny dostarczają im

## Z TEATRU

**TEATR NOWY:** „Opiekuj się Amelją“, farsa w 3 aktach J. Feydeau.

Ponoć zawitało do nas wreszcie lato i ma zamiar gościć przez pewien czas na tym padole z pod kryzysowego znaku. Zupełnie jak za — „dawnych, dobrych czasów“. Tego zdania jest niewątpliwie dyr. Rudkowski, sięgnął bowiem do repertuaru o wybitnie kankulowym posmaku, zatem do takiego, który nikogo nie męczy, nie zaprzęta głowy żadnym problemami, zmuszając jeno do śmiechu. A śmiech — krzepi. Betonowane. I — najlepiej!

Zwerbował zatem dyr. Rudkowski naszą przemilą śmieszkę w osobie popularnej „Fontanki“ i powiedział jej, robiąc marsz srogiego: „Opiekuj się... Amelją!“ W lot pojął to wdzięczny wesołek i w czyn wprowadził z całą pasją, z całą żywiołowością swej impulsywnej natury. Hasa więc po scenie, baraszkuje, tryskając radością, która bije z roześmianej twarzy, i oddziaływanie na publiczność nie gorzej, niż sugestje jakiegoś Rom Romano, czy innego Pytella.

Bo też dzieją się za rampą historie, godne zaiste onych „magów“ współczesnych. Niejeden na widzow-

ni zadawał sobie pytanie, azali w pewnej chwili nie zaczną nagle tańczyć kulisy, lub dla odmiany — fruwać kandelabry. Na premjerze robili to już, lecz narazie wstydliwie, gdyż przy — zamkniętej kurtynie. Publiczności pokazano tylko wędrujące parawany i stoliki.

Aby jej wynagrodzić, wprowadził autor egzotycznego księcia z towarzyszami, lecz na szczęście nie kazał nikogo skalpować, poprzestając tylko na słownych obiećnicach. Jest jeszcze jakiś drugi zamorski okaz z Borneo, czy innego Celebesu, mieniący się Holenderem, ale swym wyglądem przypominający raczej... teorię Darwina. Mam nadzieję, że nie pozwie mnie o to p. Folański na udeptaną ziemię, zwłaszcza, gdy dodam, iż pod względem żywiołowości godnie rywalizował z „Fontanką“.

Zresztą wszyscy robili nieustanny „ruch w interesie“, a prym wodził zawsze niezawodny p. Górski, dzielnie sekundowany przez p. Bracką (pyszna w roli młodego wisusa, oraz przez pp. Bystrzyńskiego, Czajkowskiego, Rolicza, Kadena i in. Wszyscy pod reżyserką batutą dyr. Rudkowskiego wzięli odpowiednie tempo — aż warczał kołowrót słów, jak na farsę przystoi, a do czego nas już Teatr Nowy przyzwyczaił. J. H.

żywności. Delegacja pracujących robotników była w Warszawie, interwenjując, aby nie unieruchomiano zakładów, jednakże zakłady mają być zamknięte. (w)

## Wywiad o Gdańsku

Królewiec, 5. 7. (PAT.) „Tilsiter Allg. Ztg.“ zamieszcza wywiad swego przedstawiciela z hr. Gravina. Wysoki Komisarz Ligi Narodów odmówił udzielenia wywiadu na tematy polityczne, tłumacząc swą ostrożność doświadczeniem w związku z rzekomym wywiadem z korespondentem „Daily Express“.

Nie zrażony tem przedstawiciel „Tils. Allg. Ztg.“ zwrócił się do pewnej osoby, bardzo blisko stojącej hr. Gravina, która udzieliła mu żądanych wyjaśnień. Osoba ta uważa sprawę Westerplatte za sprawę rodmuchaną w celach sensacji i za najmniej ważny problem dla Gdańska. Co się tyczy konkurencji Gdyni, to osoba ta nie widzi pod tym względem niebezpieczeństwa dla Gdańska. Natomiast szkodliwy dla Gdańska jest bojkot gospodarzy, jaki Polska stosuje wobec wolnego miasta.

## Pogrzeb śp. dyr. Pachonńskiego

Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb zmarłego w sobotę zastępcy dyrektora Banku Gosp. Kraj. i kierownika oddziału w Poznaniu śp. dr. Adama Pachonńskiego.

Na pogrzeb przybył jako przedstawiciel władz naczelnych Banku dyr. Barysz z Warszawy, poza tem w obrzędzie uczestniczyli gremjalnie urzędnicy oddziału poznańskiego, przedstawiciele banków i instytucyj finansowych z prezydentem Ziemstwa Kred. Żyehlińskim na czele, prezydent miasta Ratajski, starsota kraj. Begale, prezes Wlkp. Izby Rolniczej dr. Chosiowski, korporacja „Mercuria“, której członkiem był śp. Pachonński, i liczny zastęp publiczności.

U bram cmentarza pożegnał zmarłego dyr. Barysz, imieniem zaś urzędników oddziału przemawiał p. Nowacki. Zwłoki śp. Pachonńskiego spoczęły na cmentarzu św. marcińskim.

## Śmierć dziecka w płomieniach

W zagrodzie rolnika Kazimierzczaka we wsi Gruszczyce w pow. sieradzkim wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Straty materialne wynoszą około 25 000 złotych.

W ogniu poniosło śmierć dwuletnie dziecko Kazimierzczaka, które rodzice pozostawili w płonąącym domu.

## Druga ofiara katastrofy samochodowej

W szpitalu w Inowrocławiu zmarł po kilkodziennych cierpieniach szofer Telesfor Tomaszewski z Bydgoszczy, który uległ ciężkiemu wypadkowi podczas katastrofy samochodowej pod Solnem w pow. inowrocławskim. (kl.)

## Eksplzja granatu

W Łaziskach w powiecie wągrowieckim robotnik Stanisław Rodecki znalazł na strychu zapalnik do ręcznego granatu.

Przy manipulowaniu zapalnik eksplodował i urwał Rodeckiemu trzy palce u ręki; poza to Rodecki doznał okaleczenia twarzy i piersi. (kl.)

## Utonięcia

Wczoraj wieczorem utonął w Warcie w pobliżu Mostu Chwaliszewskiego 23-letni Franciszek Patelski z Poznania (ul. św. Czesława 7a). Patelski znajdował się w towarzystwie swego szwagra, łowiącego ryby, a utonął w czasie kąpie- li. Był on marynarzem rezerwy i jako dobry pływak przepłynął przez Wartę. W drodze powrotnej zastąpił, wpadł w wir i utonął.

Na miejsce wypadku przywołano miejską straż pożarną, lecz poszukiwania jej pozostały bez rezultatu. (kl.)

W Piekarach pod Gnieznem w sadzawce rolnika Schmiedeskampa u-

tonął 10-letni Antoni Kamiński z Gniezna.

W Małachowie Kępem w powiecie gnieźnieńskim utonął 11-letni Kazimierz Bączkowski. (kl.)

## Samobójstwo emeryta kolejowego

Na Górczynie w mieszkaniu przy ul. Sielskiej 34 powiesił się 54-letni emeryt kolejowy Marcin Szymandera. Przywołany lekarz stwierdził zgon desperata. Prokurator przeprowadził dochodzenia i zezwolił na pogrzebanie zwłok.

Przyczyna rozpaczliwego czynu nie została ustalona. (kl.)

## Wypadek na budowl

Wczoraj na ul. Bukowskiej zatrudniony przy budowie willi na wysokości drugiego pietra wapieniarz Leon Szymański (ul. Polna 9), spadł z powodu załamania się deski i odniósł dwie rany ciężłe czaszki oraz doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych.

Poranionego opatrzyło doraźnie Pogotowie Lekarskie (55-55), poczem przewiozło go do szpitala miejskiego. (kl.)

## Wiadomości potoczne KRONIKA MIEJSCOWA

— \* **Radosne chwile** spędziła w poniedziałek dziatwa z ochronki parafji Farnej podczas zabawy, odbytej na boisku „Sokola“. Zabawa rozpoczęła się pochodem dziatwy z Nowego Rynku przy dźwiękach orkiestry. Na boisku były gonitwy, wyścigi, marsze sprawności z piłeczką, itp., z nagrodami w postaci ciastek i laskoci. Po podwieczorku rozpoczęły się popisy dziatwy, która w takt melodji i piosenek wykonywała rytmiczne tańce i ładne obrazki. Na boisku ku radości dziatwy zjawili się sędziwy proboszcz parafji Farnej, ks. prałat Stychel, śledząc z zainteresowaniem popisy swych najmilszych „jagniątek“. Działwa sprawiła u kochanemu opiekunowi serdeczną owację. Kilkogodzinna zabawa zachwycała młode serduszka i napewno na długo pozostanie w pamięci uszczęśliwionej dziatwy. (kl.)

## KALENDARZYK

Środa, 6 lipca 1932.

Słońce: wschód 3,38 — zachód 20,16 ==

długość dnia 16 godzin 38 min.

Księżyc: wschód 6,02 — zachód 22,01 ==

po nowiu.

Kal. rzk.: Dominika P. — jutro Klau-

dzusz.

Kal. słow.: Izaślaw — jutro Krasnor Bł.

## Zebrania

- Dziś o 18,15 Sodalicja Św. Pióra Klawera, w kościele O. O. Franciszkanów:
- o 18,30 Zw. Misyjny Polek, w kościele ks. ks. Salezjanów;
  - o 18,30 Ognisko Polek, w sali Stow. Techników na Św. Marcinie 21;
  - o 19 Tow. Przemysłowe im. Sobieskiego, w Domu Kat. na Śródcę;
  - o 19 Zw. Niższych Funkcjonariuszów Państw. i Samorz., u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;
  - o 19 Tow. Św. Władysława (Wilda), u p. Grotowskiego, Dolna Wilda 71;
  - o 19,30 „Sokolice“ (Chwaliszewo-Śródką), w Domu Kat. na Śródcę;
  - o 20 Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich Z. Z., filja Pozn., u p. Jarockiej, ulica Marszałarska 8a;
  - o 20 Tow. Śpiewu „Halka“ (Jeżyce), u p. Jasyzka, ul. Kraszewskiego 16;
  - o 20 Tow. Hodowli Gołębi Pocztowych „Wesoła Nowina“, u p. Jasyzka, ul. Kraszewskiego 16;
  - o 20 „Sokol“ (Św. Łazarz), w lokalu Zw. Kol., ul. Spokojna 24;
  - o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Św. Łazarz) w ognisku.
- Jutro o 19,30 Baczność Hallerczycy! — w salce na Św. Marcinie 65;
- o 19,30 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Wilda), u p. Zawadki, G. Wilda 75;
  - o 20 „Sokolice“ (Jeżyce), w Domu P. K. E., ul. Stowackiego;
  - o 20 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Św. Łazarz-Górczyna), w Kasynie Obyw., ul. Marsz. Focha 81;
  - o 20 Tow. Przem. „Dźwignia“ (Św. Łazarz), w restauracji ul. Marszałka Focha 62.

## Pogrzeby

Dziś: Śp. Michaliny z Wrzesińskich Kopec o godz. 17 z kaplicy Św. Józefa.

## Licytacje

Dziś o 11 ul. 27 Grudnia 2 (licytacja likwidacyjna) — komplety porcelany, fajansów, szkła, emalii itp.

## TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Królowa przedmieścia“.

Teatr Nowy: Dziś — „Opiekuj się Amelją“.

Teatr Letni Plac Nowomiejski 5, tel. 29-08 Dziś — „Teść szaleje“.





B. król portugalski Manuel zmarł przed kilku dniami w 43 r. życia pod Londynem.

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

Ostatnie dni „Królowej przedmieścia”, która schodzi z repertuaru w pełni powodzenia, zupełnie zasłużenie każą przewidywać duży wzrost frekwencji.

Piątkowa premiera najznakomitszej komedii francuskiej p. t. „Prawda w winie” będzie jednym z doskonałych wieczorów komedjowych naszego teatru. Pamiętać bowiem trzeba że autorzy de Flers i Croisset, to spółka pełna subtelności humoru o niespotykanej inwencji komedjowej. Obsadę stanowią czołowe siły zespołu.

### Z Teatru Nowego

„Opiekuj się Amelią” — genialna farsa francuska, osiągnęła na wczorajszej premierze równie wielkie powodzenie, jakim się stała cieszyć na wszystkich scenach europejskich.

Szczelnie wypełniona widownia przyjmowała hucznymi oklaskami i huraganowym śmiechem prowadzoną w szalonym tempie akcję, a niezliczone, przeżabawne sytuacje i kapitalne w swej grotesce typy budziły nastrój niecodziennej wesołości.

### Teatr Letni

#### w ogrodzie plac Nowomiejski nr. 5

Dziś i codziennie ciesząca się niebywałym powodzeniem komedia p. t. „Teś szaleje”. Doskonale zgrany zespół otrzymuje długo niemilkące oklaski przy otwartej kurtynie. Chcąc umożliwić jak najszerszym warstwom ujrzenie tej arcywesołej komedji, kierownictwo teatru obniża ceny biletów, a mianowicie od 50 gr do 2 zł.

W próbach „Ułani księcia Józefa”. Początek o godz. 20.30.

**T. C. L. a oświetla ludu dokona cudu. Przy imieninach, zaręczynach, ślubach i jubileuszowych i innych uroczystościach używajcie tylko telegrafów T. C. L.**

## Zakończenie obrad rolniczych

### Przebieg popołudniowego zgromadzenia Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych

Zamknięciem wczorajszych przedpołudniowych obrad było posiedzenie pięciu komisji: organizacyjnej, ekonomicznej, podatkowo - ubezpieczeniowej, osadniczej i oświatowej. Po przerwie obiadowej o godz. 16-tej ponownie zebrało się plenum walnego zgromadzenia.

Na wstępie znajdowała się sprawa absolutorjum dla rady głównej, którą walne zgromadzenie udzieliło bez sprzeciwu po krótkim referacie p. prezesa Zenklera.

W dalszym ciągu przystąpiono do uzupełniających wyborów do rady głównej. Ponieważ na trzech zgłoszonych listach znajdowały się obok innych nazwiska ustępujących członków rady głównej, przeto walne zebranie zgodnie wybrało ustępujących. Wobec tego do rady nadzorczej weszli na dalszą kadencję pp.: dr. M. Gładysz, St. Mikołajczyk, L. Mocek, St. Musiał i ks. prob. R. Soltyskiński.

Z kolei walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości i zatwierdziło wnioski wymienionych pięciu komisji. Streszczenie rezolucyj podamy później.

## SPORT

### Pięściarstwo

**POZB zorganizował czwórmecz**, podczas którego chciano, jak głosił komunikat, wypróbować siły zawodników i wybrać najlepszych do reprezentacji Poznania. W pierwszym dniu miało się odbyć około 12 spotkań, tymczasem stanęło jedynie trzy pary a ponadto przybyło jeszcze trzech zawodników, którzy jednak, nie mając przeciwników, musieli zrezygnować. Z wymienionych trzech walk Romański (S) w mulszej remisował z Misiornym (HCP), posiadając niewielką przewagę; w lekkiej Siipiński pokonał Pierarda (Sok) na pkt., przyczem wynik remisowy odpowiadałby lepiej przebiegowi spotkania; wreszcie w średniej Józkiwiak (Gop.) remisował z ambitnym Rogowskim (Sok). Na tem skończyły się zamierzenia POZB, a kapitan sportowy natychmiast odwołał turniej. Przypuszczamy, że władze pięściarskie wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje i u-

karzą należycie winnych, w przeciwnym bowiem razie chaos, który coraz bardziej szerzy się w szeregach naszego boksu amatorskiego może łatwo doprowadzić do zniweczenia dotychczasowych zdobyczy. Zle się dział zaczyna w naszym pięściarstwie i trzeba radykalnie wziąć się do uzdrowienia stosunków, a przedewszystkiem do zaprowadzenia karności organizacyjnej co się tyczy nie tylko zawodników, lecz również i klubów.

## Tennis

„Wojskowy Klub Tennisowy” i „HCP” 8:0. Na kortach „HCP” odbył się mecz towarzyski, powyższych zespołów. Poszczególne wyniki są następujące: Przybylski i Kurzewski 6:1, 6:1; Szypczyński i Mochnacki 6:4, 6:4; Albrecht i Zajęczkowski 6:2, 6:2; Spychała i Jagodziński 6:1, 6:0; Turyczynówna i Kozanecka 6:4, 6:0; Turyczynówna - Szypczyński i Kozanecka - Kurzewski 4:6, 6:0, 6:2; Przybylski - Szypczyński i Kurzewski - Jagodziński 6:3, 6:3; Albrecht - Spychała i Mochnacki - Zajęczkowski 6:1, 7:5.

## KRONIKA FILMOWA

**Kino „Apollo”** wyświetla film pod tyt. „Upiór Paryża”. Film jest wprawdzie sensacyjny, ale bohater nie zasługuje na tak groźną nazwę. Cheri Bibi bowiem, bohater filmu, ma wprawdzie niesamowite zdolności wysiłgiwania się z różnego rodzaju więzów i kajdanków, ale poza tem jest bardzo miłym chłopcem. Od początku wiemy, że to nie on, ale podstępny markiz Touchais popełnił zbrodnię, tem niemniej napięcie trwa do samego końca i widz pozostaje w niepewności, w jaki sposób dzielny młodzian wykaraska się z opaleń, w które zabrał, chcąc się uniewinnić. John Gilbert doskonale daje sobie radę z trudną rolą Bibi i bardzo wiarogodnie zamienia swą twarz na maskę wroga. Akcja toczy się żywo i zajmująco. Artyści nie zgrywają się, jak to często bywa w sensacyjnych filmach. — Akcja ma ciekawe i pełne dramatycznego napięcia momenty. Słowem w „ogórkowym” sezonie na filmie tym można spędzić dwie interesujące godziny.

Nadprogram — dobra groteska muzyczno-rysunkowa Fleischera. (ver.)

**Kino „Renaissance”** wyświetla dwa filmy „Tajemnica hotelu” i „Przybłąda”. — Program obliczony jest na rozmaite upodobania widzów, pierwszy film jest bowiem komedią o zacięciu farsowem a drugi dramatem.

Bohaterem pierwszego filmu jest młodzieniec, wierzący w swą gwiazdę. Aby pozyskać rączkę ukochanej, musi zdobyć

majątek. A że ma głowę na karku, pomysłowość, energię, no i szczęście, więc majątek zdobędzie. Glen Tryon dobrze się czuje w roli młodzieńca. Jest on, dzięki swym warunkom zewnętrznym jak i ekspresji mimicznej, jakdyby uosobieniem amerykańskiego optymizmu życiowego, owego „Keep smiling”, ale nie w połączeniu fatalistycznym „jakoś to będzie”, lecz z rozmachem, energią i wytrwałością w zwalczaniu przeszkód. Partnerami jego są Myrna Kennedy i Otis Harlan.

Drugi film jest dramacikiem, osnutym na tle małomiasteczkowego życia amerykańskiego. Role główne kreują w nim Barbara Kent, James Murray i młodociany Jack Hanlon. (Ga.)

**Kino „Wilsona”** wyświetla film p. tyt. „Zagłada Rosji”. Filmy, których bohaterem był Rasputin, oglądaliśmy na ekranie już wielokrotnie. Film p. t. „Zagłada Rosji” nie jest od nich ani lepszy, ani gorszy. Nakręcony został ściśle według obowiązującego szablonu na t. zw. dramaty z carskiej Rosji. Na podkreślenie zasługuje udział aktorów Rosjan (Lisienko i Malikow), którzy w odtwarzaniu postaci rosyjskich są bliżsi rzeczywistości, niż ich koledzy z Hollywoodu. (Ga.)

**Kino „Odeon”** wyświetla film pod tyt. „Ostatnie dni Pompei”. W filmie tym zostały wyzyskane wszystkie czynniki, które niegdyś stanowiły o powodzeniu „Quo Vadis”. Reżyserja zadała sobie wiele trudu, aby dokładnie odtworzyć wspaniałe igrzyska, wnętrza pałaców patrycjuszowskich, ulice i uliczki starożytnej Pompei, wybuch wulkanu i sceny katastrofy. Scenariusz natomiast nie posiada w sobie nic szczególnie oryginalnego i poprzestaje na poprawnym szablonie. Na czoło filmu wysuwają się Bernard Goetzke w roli Egipcjanina, Michał Varkonyi w roli Glauka i niezbyt urodziwa Marja Corda w roli niewidomej. (Ga.)

## KRONIKA GOSPODARCZA

### Anglja kupuje polskie masło

Warszawa, 5. 7. (PAT.) Na niemieckim, szwajcarskim i angielskim rynku daje się ostatnio zauważyć wzmożone zapotrzebowanie masła.

Po długiej przerwie Anglja nabyła w ub. tygodniu poważne ilości masła polskiego.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

## Notowania dewiz z dnia 5 lipca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań . . . . .	7 1/2	—	100 zł	—	57,90	47,10	31,50	—	—	—	57,45	79,31
Warszawa . . . . .	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . . . .	5	173,52	100 Gd. gid.	174,40	—	82,22	—	—	—	—	—	—
Berlin . . . . .	5	212,34	100 R. M.	211,80	—	—	14,995	23,69	604,—	—	121,15	168,20
Belgia . . . . .	3 1/2	123,94	100 belg.	124,15	71,20	58,54	25,50	—	354,25	—	71,30	98,70
Bukareszt . . . . .	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	594,—	—	15,20	—	3,05	—
Budapeszt . . . . .	5	155,90	100 pengo	—	—	—	30,50	—	—	—	—	124,29
Holandj. . . . .	2 1/2	358,31	100 gid. hol.	360,55	206,59	170,33	8,78	40,38	1028,25	—	206,95	286,60
Kopenhaga . . . . .	5	238,88	100 k. d.	—	—	81,37	18,365	19,32	—	—	99,25	135,—
Londyn . . . . .	2	43,38	1 funt szterl.	31,70-65	18,15	14,93	—	3,54	90,30	—	18,19	25,15
Nowy York . . . . .	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,922	5,11,24	4,209	354,87	—	25,47	—	512,25	709,20
Paryż . . . . .	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,06	20,105	16,54	90,40	3,92	—	—	20,145	27,97
Praga . . . . .	5	180,62	100 k. cz.	26,37	15,14	12,465	119,50	—	75,20	—	15,17	20,98
Rzym . . . . .	5	172,—	100 l.	45,50	—	21,50	69,43	5,11	130,05	—	26,17	37,—
Szwajcarja . . . . .	2	172,—	100 fr. szwajc.	174,25	99,95	82,12	18,195	19,50	496,50	—	—	138,20
Sztokholm . . . . .	4	238,88	100 k. szw.	—	—	76,62	19,48	18,22	466,25	—	93,50	128,—
Wiedeń . . . . .	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	32,65	—	—	—	—	—

## Ubikacyj około 600 m. kw. na przedmieściu Poznania

z elektrycznym zmiennym prądem i światłem oraz ogrzewaniem centralnym poszukuje celem dzierżawy, ewentualnie kupię odpowiedni obiekt, pod warunkiem, że tanio. Oferty z podaniem ceny i opisem Kurjer Poznański zw 15 181/2

## Nowoczesne farbowanie włosów przez zwykłe mycie

### Orient-Henna-Shampooem

10 kolorów

Tw 187

od jasnego blond do czarnego, w tem modne kolory: złoto blond, tycjan i mahoni. Wszędzie do nabycia. — Kto chce mieć piękne włosy, niech nadeśle 2.— zł. w znaczkach i poda kolor.

Gen. Przedst. na Polskę Fr. Bogacz, Bydgoszcz, Dworcowa 14. Do trwałego farbowania brwi i rzęs polecam „Maja”, do odbarwienia lub pojaśnienia włosów — „Rose-Henna”.

### 16 OSOBISTE

**Dowód** osobisty unieważniam. Janina Wesołowska. Wolnica i. zdp 76 331

### 22 ROZMAITE

**Kostjumy kąpielowe** pończochy skarpetki, trykotaża tanią Marja Grabowska Wielkie Garbary 30. dawniej Masztalarska. Pp 469-55,414

**Biegła** bieliżniarka szyje wszelką bieliznę poza dom i na wieś. Oferty Kurjer Poznański zdp 76 169

**Abazury, kapelusze** damskie przyjmuję i przerabiam tania. Górna Włda 42. m. III. zdp 76 203

**Szukam** koncesji na papierosy, Poznań. — Oferty Kurjer Pozn. zdp 76 232

### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

### Przedstawicielstwa

poważnej firmy poszukuje rzutki energiczny kupiec, dobry organizator na pensje prowizje, wagi na własny rachunek. Branża obrotowa. Oferty „Ramka”, Ostrów Wielkopolska. nw 4272

### Dziewczyna

sierota uczciwa, skromnym gotowaniem poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 76 871

### Panna

poszukuje posady do dzieci lub lekkich prac domowych z szyciem. Oferty Kurjer Poznański zdp 76 881

### Posługaczka

poszukuje posady przed połudn. lub po południu. Oferty Kurjer Poznański zdp 76 049

### Panienka

inteligentna z ukończoną szkołą gospodarczą z bardzo dobrym syciem poszukuje posady na majątek lub małego miasta do szycia, zajmie się także domem i dziećmi. Oferty Kurjer Pozn. zdp 76 050

### Sumienna

posługaczka z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 76 037

### Krawcowa

szuka pracy. Oferty Kurjer Poznański zdp 76 033

### Posady

urzędniczka gosp. na mniejszy majątek ewentl. większe gospodarstwo poszukuje zamilowany rolnik. Wieksza kaucja, polecenia jak najlepsze. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 76 030

### Posady

woźnego, portjera, inkasenta poszukuje, większa kaucja. Polecenia jak najlepsze. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 76 031

### Posługaczka

z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 76 054

### Służąca

wiejska uczciwa z gotowaniem poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 76 017

### Gospodyni

ktucharka z bardzo dobrymi świadectwami, dobrym gotowaniem, pieczeniem ciast oraz wszelką pracą domową poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 75 913

### 23 WOLNE MIEJSCA

### Inkasenta

kaucja 300, wywiadowca. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 76 357

### Służąca

uczciwa do wszystkiego potrzebna zaraz. Zgłoszenia: ul. Piotra Wawrzyniaka 45. IV. piętro. P 498

## Przedpłata

na lipiec 1932 r. za oba wydania razem wliczanie tygodniowego dodatku Eustr. „Instrucja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 50 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznie 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11 w soboty i dni przedświąteczne tylko do godz. 10; większe droższe według możliwości. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tubste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek mstrygowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.